Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, wtorek 28 sierpnia 1945 | Nr 142

Partyzant

Poznaliśmy go w okresie wyzwoleńczej walki, na etapie najbardziej dla Polski niebezpiecznym.

Faszyzm niemiecki, pijany fragmentami zwycięstw militarnych na polach wschodnio-południowej Europy, w zaślepieniu dążył do całkowitego unicestwienia ludów, które znalazły się w granicach jego podbojów. Koszmarne dni przeżywał wtenczas naród polski; krew spływała ulicami nie tylko Warszawy i Bydgoszczy, ale i zakurzonymi drogami tysiąca wsi, na których dokonywano pospolitych zabójstw w ramach szeroko zakrojonych słynnych akcyj pacyfikacyjnych.

Aby podtrzymać ducha w narodzie, aby stwierdzić przed światem, że Polska nie uległa i nie oczekuje w postawie klęczącej wyroku historii i że wraz z innymi ludami, stawiając na kartę niepodległości, umiemy i potrafimy za nią zapłacić ranami i krwią — rozpoczęła się zbrojna przeciwko najazdowi hitlerowskiemu akcja.

Do walki z przemocą wroga stanął bez wahania chłopiec ze wsi zapadłej, robotnik z metalurgicznej fabryki i uczeń gimnazjum — do walki z przemocą wroga stanęła nieulękła dziewczyna, która na wysuniętej placówce spełniała funkcje łączniczki i pielęgniarki; do walki z przemocą wroga stanął wreszcie każdy uczciwy człowiek, który nie chciał i nie mógł pogodzić się ze stanem bierności.

Różne były drogi tej walki, prowadzone na szerokim froncie zbrojnego oporu. Ale cel był niewątpliwie jeden. Celem tym była Polska wolna, suwerenna i demokratyczna. — O Polskę taką walczył świadomy sprawy bojownik z partyzanckiego oddziału Armii Ludowej i plutonów PAL. O Polskę taką walczył i nie szczędził krwi bezimienny żołnierz z Batalionów Chłopskich, o Polskę taką walczył obwieszony granatami partyzant z Armii Krajowej, który nie rozumiejąc jeszcze wtenczas zakłamania polskich przywódców reakcyjnego obozu, szedł na śmierć z okrzykiem „Niech żyje Polska!“ wierząc w duszy, że nie będzie ona przecież taką, jak do września 1939 roku.

Wyniki tych nie zawsze zresztą skoordynowanych zmagań były wspaniałe. Wylatywały w powietrze naładowane amunicją i sprzętem bojowym pociągi; „chłopcy z lasu“ jakże często stawali w obronie wsi, którą grabił bezlitośnie okupant. Niszczyli oni zaprowadzone przez administrację niemiecką księgi po gminach; rozwalali nocami bramy więzień i przywracali wolność skazanym na śmierć działaczom konspiracyjnym; napadali na odosobnione placówki gestapo i żandarmerii; siali oni zrozumiałe zaniepokojenie wśród granatowej policji, stojącej wiernie na straży hitlerowskiego bezprawia. Z rąk partyzantów ginęli nie tylko Niemcy. Z rąk partyzantów ginęli najbardziej podli w narodzie, najbardziej zdeprawowani. Z rąk partyzantów ginęli renegaci i konfidenci gestapo, umierali niesławną śmiercią „łapacze“ młodzieży polskiej, „ofiarni“ pracownicy osławionych „Arbeitsamtów“ i inne wszelakiego rodzaju i pochodzenia kanalie.

Dziś Polska, o którą oni walczyli jest wolna. Dziś Polska, o którą oni walczyli jest taka, jaką mieć ją chcieli i za którą konali w gąszczach leśnych. Dziś Polska jest taką właśnie, o jaką modlili się w sekundzie śmierci.

Dziś nastąpiło pobratanie. Nie ma już i być nie może linii podziału między żyjącymi uczestnikami walk podziemnych, tak samo jak nie było linii podziału w godzinie bohaterskiego czynu na barykadach Starówki, w podziemiach kościoła na Lesznie, tak samo jak nie było linii podziału na skrzyżowaniu ulic, gdzie płomiennego serca przed strzałem wroga chroniły jedynie połamane płyty chodnika i gdzie alowiec z akowcem pili wodę z jednej żołnierskiej manierki.

Jedna jest Polska, jedno jest Wojsko Polskie i jeden wspólny cel, dla którego pracować musimy wszyscy, aby nie pozostać poza nawiasem narodów, za burtą dokonujących się przeobrażeń i poza surowym wyrokiem historii.

Pierwszego września w szóstą rocznicę zbrodniczego napadu brunatnych szturmówek na Polskę odbędzie się w bohaterskiej stolicy naszego kraju — w Warszawie, zjazd uczestników walki podziemnej. Wezmą w nim udział kombatanci wszystkich odcieni politycznych, stojący na gruncie prawa i uczciwości. Znaleźli oni bowiem wspólny język. Nie dzieli ich nic, łączy ich najmocniej partyzanckie braterstwo broni i noce bez snu w namiocie leśnym. Walczyli oni wspólnie za Polskę, dziś stają ramię przy ramieniu do jej najrychlejszej odbudowy.

Pierwszego września nie przybędą do Warszawy jedynie ci, którzy pozostając w negacji wobec problemów rzeczywistości polskiej i wobec dokonanych osiągnięć demokratycznego budownictwa, wolą nadal paraliżować wysiłek zjednoczonego narodu, wolą nadal kulą zza płotu mordować, wolą nadal anarchizować życie kraju w imię nakazów obcej agentury, w imię interesów międzynarodowej reakcji, w imię interesów niemieckiego faszyzmu, dla którego silna i suwerena Polska jest oczywiście niepotrzebna.

Ale nad nimi przejdziemy nie tylko my, ale i historia do porządku dziennego. Dzieje wydały dla nich surowy wyrok potępienia. Dokonując wyboru drogi swego marszu, stali się równocześnie kowalami swego niecnego losu. Bandyci z NSZ-u, dla których gwałt i rabunek dla których zbrodnia kainowa jest symbolem nie będą i nie mogą być reprezentowani. Od zbirów odgrodził się naród ze wstrętem. Potargali oni wszystkie żywe z tym narodem więzy. Niech nie liczą na pobłażanie i słabość. Zostaną oni zniszczeni tak samo, jak zniszczeni zostali ich duchowi przywódcy i mocodawcy.

Stanisław Babisiak

Polacy wrócą do Ojczyzny

BADENHAUSEN, 27. 8. (AFP). Korespondent agencji „France Press" komunikuje z siedziby angielskiego okupacyjnego rządu wojskowego, że w najbliższej przyszłości rozpocznie się repatriacja wszystkich Polaków, pragnących powrócić do ojczyzny. Jeden z dygnitarzy angielskiego sztabu głównego oświadczył oficjalnie, że w najbliższych dniach ogłoszenie tej treści zostanie rozplakatowane we wszystkich obozach polskich w Niemczech. Oczywiście repatriacja nie będzie mogła odbyć się jednorazowo.

Depesza Generalissimusa Stalina

do Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki-Morawskiego

WARSZAWA. Odpowiadając na depeszę, przesłaną z okazji otwarcia radiostacji raszyńskiej, Generalissimus Stalin nadesłał Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesławowi Bierutowi i Premierowi Rządu Jedności Narodowej Osóbce-Morawskiemu, depeszę następującej treści:

„Dziękuję Panu Prezydentowi i Panu Premierowi za pozdrowienia z okazji ukończenia budowy potężnej radiostacji w Raszynie. Gratuluję tego zwycięstwa w dziedzinie odbudowy, osiągniętego w wyniku przyjacielskiej współpracy polskich i radzieckich specjalistów i robotników.

Życzę dalszych sukcesów w dziedzinie odrodzenia gospodarki narodowej i rozwoju życia kulturalnego w wyzwolonej Polsce".

Przygotowania w Japonii

do przyjęcia wojsk sojuszniczych

LONDYN, 27. 8. (Polpress). Rząd japoński zawiadomił główną kwaterę sojuszniczą, że wszystkie przygotowania na przyjęcie wojsk okupacyjnych zostały ukończone. Wycofywanie się wojsk i marynarki japońskiej ze wszystkich punktów, które mają być obsadzone przez aliantów, ukończone zostanie w dniu dzisiejszym.

Agencja Domei donosi o rozwiązaniu Najwyższej Rady Wojennej i utworzeniu na jej miejsce Rady do spraw likwidacji wojny, składającej się z pięciu ministrów i dowódców trzech rodzajów broni. Na czele Rady, która będzie łącznikiem między gabinetem a ministerstwami przy rozwiązaniu zagadnień związanych z końcem wojny, stanie premier książę Higaszikuri. Parlament japoński będzie zwołany na dwudniowe posiedzenie, podczas którego rząd scharakteryzuje obecną sytuację i przedstawi plany odbudowy kraju.

Prasa japońska przygotowuje opinię publiczną do przyszłej okupacji.

Władze japońskie przedsięwzięły kroki w celu zaopatrzenia sojuszniczych wojsk okupacyjnych w kwatery i żywność oraz środki transportowe.

Akcja kapitulacyjna Japonii trwa

MOSKWA, 27. 8. (Radio Tass). Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego w dniu 26. 8. podaje: w ciągu dnia 26 sierpnia wojska nasze na Dalekim Wschodzie posuwały się w dalszym ciągu. Wojska pierwszego frontu Dalekiego Wschodu zajęły miasto Rudaka w południowej części wyspy Sachalin. Na południe od Kamczątki wojska drugiego frontu Dalekiego Wschodu zajęły wyspy Onekotan, Siasikotan i Matsuwa, należące do grupy Kurylów. W ciągu dnia 25 sierpnia przeszło 35 tysięcy oficerów i żołnierzy, w tem 6 generałów poddało się naszym wojskom. Przyjmowanie kapitulacji jednostek i formacji japońskich trwa w dalszym ciągu.

*

MOSKWA, 27. 8. Radzieckie Biuro Informacyjne donosi: W dniu 27. 8. na frontach radzieckich wojsk Dalekiego Wschodu żadne ważne zmiany nie zaszły.

W ciągu dnia 26. 8. wojskom radzieckim poddało się do niewoli ponad 30.000 japońskich żołnierzy i oficerów.

Przyjęcie kapitulujących oddziałów japońskich trwa dalej.

Armia japońska została rozbita dzięki bohaterstwu żołnierza radzieckiego

MOSKWA, 27. 8. (Polpress). Omawiając działania wojenne na Dalekim Wschodzie piszą „Izwiestia", że armia militarystów japońskich poniosła klęskę z rąk armii państwa socjalistycznego. Los V armii japońskiej może być przykładem losu całej armii japońskiej. Piąta armia miała za zadanie ochronę Charbinu. Liczyła ona 65 tysięcy ludzi; pod ciosami Armii Czerwonej straciła ona 40 tysięcy ludzi. Dowódcy japońscy, składając broń oświadczyli, że nigdy nie przypuszczali, iż Armia Czerwona zdoła sforsować tak trudne tereny. Armia japońska została rozbita dzięki bohaterstwu żołnierza radzieckiego i dzięki świetnemu dowództwu. Niezwyciężona Armia Czerwona dowiodła raz jeszcze, że można na nią liczyć, jako na obrońcę wolności, demokracji i pokoju.

Przyjaźń francusko-amerykańska

NOWY JORK, 27. 8. (AFP). De Gaulle wydał wczoraj wieczorem obiad na 80 osób w hotelu Walford Astoria, w którym wzięło udział wiele osobistości amerykańskich i francuskich. De Gaulle wzniósł toast na cześć przyjaźni amerykańsko-francuskiej, „wiecznie żywej". Thomas Dewey wzniósł toast na cześć de Gaulle'a i „całego narodu francuskiego, dumnej i wolnej republiki francuskiej, która była zawsze kolebką wolności". Newbold Morris, prezydent rady miejskiej New Yorku oznajmił z kolei: „Myślę, że w Waszyngtonie zdają sobie sprawę, że odbudowa Francji jest równie ważna w czasie pokoju, jak wyzwolenie Francji w czasie wojny. Bez oporu Francji, zwycięstwo nasze uległoby opóźnieniu". Bidault złożył hołd „w imieniu Paryża, barykad z 1944 dla wielkiego miasta New Yorku, które jest bardziej światem, niż miastem". Bidault zakończył życzeniem, oby Francja nie musiała już nigdy więcej przechodzić przez martyrologię oporu, lecz oświadczył: „Gdybyśmy raz jeszcze mieli zrobić to samo, zrobilibyśmy to".

Na obszarach wyzwolonej Mandżurii

MOSKWA, 27. 8. (Radio Tass). Jak donosi korespondent Krasnaja Zwiezda, major Boikow z Chungchun: stolica Mandżurii sprawia pierwsze wrażenie nawskroś nowoczesnego miasta. Odnosi się zwłaszcza to wrażenie patrząc na budynki głównej ulicy, której domy w tej chwili udekorowane są czerwonymi i narodowymi chińskimi sztandarami. Jednakże bardziej szczegółowe przyjrzenie się, wykazuje głębokie ślady długoletniego panowania japońskiego w tym mieście. W Chungchun bardziej niż gdziekolwiek widzi się uderzające piętno reżimu samurajów, wprowadzonego do Mandżurii przez kolonistów japońskich. Miasto podzielone jest na dwie części — japońską i chińską. Nie ma między nimi żadnego muru, ani przegrody, ale każdy widzi, że Japończycy mieszkali na asfaltowych ulicach, wysadzanych drzewami, podczas gdy chińczycy i reszta nie japońskiej ludności zamieszkiwała wąskie, brudne uliczki i ciemne zaułki. Żaden Chińczyk i nikt prócz samurajów nie mógł się pojawić w japońskiej dzielnicy Changchun. Japończycy rządzili wszędzie. Dziś japońska część miasta jest opuszczona. Już w połowie sierpnia większość Japończyków uciekła na południe Mandżurii. Samuraje schronili się w Mukdenie, nie wiedząc, że równocześnie z Chungchun rosyjskie wojska desantowe zajęły Mukden. W mieście życie idzie normalnym torem. Sklepy są otwarte, banki, restauracje i urzędy funkcjonują, a samochody kursują wzdłuż głównej ulicy. Puste riksze na próżno czekają na pasażerów. Na niektórych ulicach widzi się tłumy obdartych Chińczyków — więzionych przez władze japońskie a obecnie wyzwolonych przez Armię Czerwoną. Budowali oni drogi, fortyfikacje i kopali rowy przeciwczołgowe. Tysiące ich umierało z głodu lub traktowania więziennego. Ci, którzy przeżyli wracają obecnie do swych domów. Spotykając naszych żołnierzy, Chińczycy ocierają brudne, spocone twarze i powiewają chustkami w radosnym powitaniu. Tłumy te przepływają bez końca przez ulice Chungchun. W chińskiej dzielnicy miasta żołnierze sowieccy witani są na każdym kroku i w każdym domu przez rodziny chińskie. Mężczyźni, kobiety i dzieci ciągną ich za ręce, prowadząc do stołu. Wszyscy chcą uraczyć swych oswobodzicieli białym ryżem — rzadkim przysmakiem dla Chińczyków, będącym wyłącznie pożywieniem Japończyków. Oglądając Chungchun zwiedziliśmy pałac cesarza Puyi. Bramy pałacu zostały osobiście zapieczętowane przez „cesarza". Chińscy szoferzy, którzy wozili ostatnio Puyi i kilku chińskich oficerów przeprowadzili nas bocznymi schodami. Brzydka scena ukazała się naszym oczom: wszystko w pałacu wywrócone w największym nieładzie, połamane i zniszczone. Kto to zrobił? „Bestie japońskie" odpowiedział szofer. Gdy cesarz Puyi uciekł do Mukdenu (gdzie wpadł w ręce wojsk sowieckich) żołnierze japońscy wdarli się do pałacu i obrabowali go doszczętnie. Nawet lalki, nad którymi pracował z zapałem Puyi zostały rozbite w kawałki. Obecnie pałac cesarski strzeżony jest przez straż chińską. Idealny porządek wprowadzony przez dowództwo sowieckie panuje w mieście.

Flota sojuszników w zatoce Sagami

LONDYN, 27. 8. (Radio). Korespondent wojenny, znajdujący się w kwaterze głównej generała Mac Arthura na pancerniku „Missouri“ donosi, że wojenna flota sojusznicza Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zawinęła do zatoki Sagami. Na spotkanie jej przybyli piloci japońscy, celem przeprowadzenia przez pola minowe. Kontrtorpedowiec japoński, którym piloci przybyli, podjeżdżał do pancernika „Missouri“ z opuszczonymi w dół lufami dział, jak to przewidywał rozkaz generała Mac Arthura.

Lądowanie wojsk amerykańskich w Tokio

MANILLA, 27. 8. (Ass. Press). Generał Douglas Mac Arthur oznajmił dzisiaj, że skoro pancernik „Missouri“, na czele silnej floty brytyjskiej i amerykańskiej wpłynie do zatoki Sagami, amerykańskie oddziały wylądują pierwsze w stolicy Japonii. Mac Arthur oświadczył, że pierwsze oddziały, które zajmą obszar Tokio, wchodzą w skład 8-mej armii.

Polska bojowniczką wolności

Uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających przez ambasadora W. Brytanii

Ubiegłej soboty odbyło się w Belwederze uroczyste wręczenie Prezydentowi Bierutowi listów uwierzytelniających przez ambasadora W. Brytanii p. Cavendish-Bentick.

Wręczając listy, ambasador Wielkiej Brytanii wygłosił następujące przemówienie:

Wasza Ekscelencjo! Spędziwszy szczęśliwie dwa i pół roku w Polsce, towarzysząc pierwszemu brytyjskiemu posłowi w nowoodbudowanym Państwie polskim, podczas gdy dwadzieścia sześć lat temu składał swoje listy uwierzytelniające, rad jestem, że mam dziś zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji listy uwierzytelniające, którymi mój dostojny władca Jego Królewska Mość Jerzy VI, akredytuje mnie, jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy polskim Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej.

We wrześniu 1939 roku rodacy moi widzieli, jak Polska stała się pierwszą ofiarą niemieckiej agresji, jak natychmiast podjęła walkę o wolność świata. Przez długie lata wojny patrzyli oni jak naród polski nie tracił ducha, znosząc najbardziej brutalny i bestialski ucisk, na jaki w ogóle naród mógł być narażony. Rodacy moi śledzili również, jak polskie siły zbrojne odradzały się na zachodzie, później i na wschodzie i są głęboko wdzięczni za pomoc otrzymaną ze strony tych wojsk, w wielu ciężkich bojach w powietrzu, na lądzie i na morzu, począwszy od roku 1940.

Anglicy nie zapomną nigdy o bohaterstwie polskich dywizji we Włoszech i na froncie zachodnim. Będą oni zawsze pamiętać o bojowych czynach eskadr polskiego lotnictwa podczas obrony Wielkiej Brytanii i zapamiętałej zaciekłości polskich bombowców, atakujących noc w noc ośrodki niemieckiego oporu. W końcu trzeba wreszcie wspomnieć o usługach udzielanych nam przez polską marynarkę, niezawodną w swej czujności podczas lodowych i burzliwych zim w bitwie o Atlantyk.

Wasza Ekscelencja może polegać na mnie, że uczynię wszystko co leży w mojej mocy, by podtrzymać ścisłe węzły przyjaźni i sojuszu, które tak silnie łączą oba nasze kraje.

Równocześnie zapewniam Waszą Ekscelencję, że rząd mój nie będzie szczędził takiej pomocy, na jaką go stać po sześciu latach wojny, aby dopomóc w gospodarczej, przemysłowej i społecznej odbudowie wolnej i prawdziwie demokratycznej Polski.

Prezydent K. R. N. odpowiedział na przemówienie ambasadora w te słowa:

Panie Ambasadorze! Wielce rad jestem, przyjmując od waszej ekscelencji listy uwierzytelniające, którymi jego królewska mość Jerzy VI akredytuje waszą ekscelencję na stanowisko ambasadora w Polsce. Zaznacza pan w swoim przemówieniu, wyrażającym tak serdeczny stosunek do mojej ojczyzny, że Anglicy nie zapomną nigdy, iż Polska we wrześniu 1939 roku stała się pierwszą ofiarą niemieckiej agresji i natychmiast podjęła wezwanie do walki o wolność świata.

I my Polacy również pamiętać będziemy, iż wielki naród angielski, był tym, który zawarłszy sojusz z Polską, wydał nieubłaganą wojnę napastniczym Niemcom, tak, że silni tą umocnioną przez sześć ciężkich lat wojny przyjaźnią, zdołaliśmy wespół z innymi naszymi sojusznikami wywalczyć sprawiedliwość i wolność, dla wszystkich. Słowa uznania dla naszych wojsk, które na lądzie, morzu i powietrzu służyły wraz z angielskimi wojskami naszej wspólnej sprawie, głęboko wzruszają mnie i napełniają najszczerszą dumą, bo pochodzą z ust przedstawiciela narodu, który równie bohatersko spełnił obowiązek względem przyszłości cywilizowanego świata.

Zapewnienia waszej ekscelencji, że uczyni wszystko co leży w jego możliwościach, aby wzmocnić węzły przyjaźni i sojuszu, które tak silnie łączą oba nasze kraje, budzą we mnie pewność, iż Polska razem z wielkimi narodami Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego potrafi przyczynić się do urządzenia nowego świata na trwałych podstawach pokoju i demokracji. Pomoc obiecana nam we wszechstronnej odbudowie naszej ojczyzny, napełnia nas najgłębszą wdzięcznością, zwłaszcza, że opieka nad naszymi rodakami, wygnanymi przez losy wojny z Polski, udzielona przez naród, który wasza ekscelencja reprezentuje, wryła się głęboko w pamięć wszystkich Polaków.

Witam Pana, Panie ambasadorze serdecznie w naszej zniszczonej ale patrzącej jasno w przyszłość Warszawie i zapewniam, o najdalej idącej pomocy mojej i mojego Rządu przy pełnieniu Pana dostojnej misji.

Rocznica oswobodzenia Mołdawii

KISZYNIEW 27. 8. (Radio Tass). Jubileuszowe posiedzenie najwyższej rady republiki sowieckiej socjalistycznej Mołdawii zwołane z okazji piątej rocznicy powstania republiki i pierwszej rocznicy wyzwolenia narodu mołdawskiego spod jarzma najeźdźców germańskich i rumuńskich zostało uroczyście otwarte wczoraj. Prezydent Rady Komisarzy Ludowych republiki socjalistycznej sowieckiej Mołdawii, Kowal zdał sprawozdanie z dokonanej działalności republiki i z zadań jakie ją czekają. Przedstawiciele republik: Białoruskiej, Uzbek, Karelofińskiej i Tatarskiej przesłali telegramy gratulacyjne. Wystosowano list do Stalina i pozdrowienia dla narodu rosyjskiego, jak również listy do Kalinina i marszałków Tołbuchina i Malinowskiego. Rano 26 sierpnia na przystrojonym odświętnie placu Kiszyniewa odbyła się rewia garnizonu miejscowego i demonstracje z udziałem przeszło 50 tysięcy osób. Wieczorem odbyły się zabawy ludowe w parku i wszystkich ogrodach publicznych miasta.

Podpisanie traktatu sowiecko-chińskiego

MOSKWA, 27. 8. (Radio Tass). Dekretem prezydium Najwyższej Rady ZSRR traktat podpisany w Moskwie 14 sierpnia 1945 r., aprobowany przez Radę Komisarzy Ludowych i podany do ratyfikacji, zotał ratyfikowany. Traktat ten obejmuje porozumienie pomiędzy Związkiem Socjalistycznych Republik Rad a Republiką Chińską w sprawie chińskiej linii kolejowej Chungchun, w sprawie portu Artura i portu Dalny.

Ambasador rumuński w Moskwie

MOSKWA, 27. 8. (Radio Tass). Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumunii w ZSRR Jorgu Jordan przybył do Moskwy. Na centralnym lotnisku oczekiwał Jordana dyrektor protokołu departamentu ludowego komisariatu spraw zagranicznych ZSRR Fomin.

Amerykanie oczyszczają Niemcy z hitleryzmu

WASZYNGTON, 27. 8. (PAP. Polpress). Kwatera główna amerykańskich wojsk okupacyjnych w Wiedniu podała wiadomość o zaaresztowaniu osławionego agenta gestapo w Salzburgu, dra Huberta Huebera, który wysłał tysiące ludzi do obozów koncentracyjnych. Równocześnie został aresztowany dr Adolf Eigl, dawny gubernator Górnej Austrii za sabotowanie zarządzeń sojuszników, wydanych w celu przywrócenia demokracji w Austrii.

WASZYNGTON, 27. 8. (PAP. Polpress). Agencja „United Press" donosi z Frankfurtu, że amerykańskie władze wojskowe przystąpiły do likwidacji pozostałości wpływów hitlerowskich. Według najnowszych rozporządzeń, lekarze i prawnicy niemieccy, którzy byli członkami partii narodowo socjalistycznej, tracą prawo praktyki. Działalność bankierów, dziennikarzy, fabrykantów i kupców, którzy byli członkami partii, będzie ściśle ograniczona.

Zjazd uczestników walk podziemnych

pod protektoratem Prezydenta KRN i Marszałka Polski

Pod protektoratem Prezydenta KRN B. Bieruta i Marsz. Roli-Żymierskiego, odbędzie się dnia 1 i 2 września 1945 roku w Warszawie zjazd uczestników walki zbrojnej z niemieckim najeźdźcą.

Komitet honorowy zjazdu tworzą: E. Osóbka-Morawski — Premier Rządu Jedności Narodowej, W. Gomółka (Wiesław) — Wicepremier Rządu Jedności Narodowej, Stanisław Wycech — Minister Oświaty, W. Bańczyk — przewodniczący N. K. W. Stronnictwa Ludowego, W. Barcikowski — członek głównego zarządu Stronnictwa Demokratycznego, M. Spychalski — generał dywizji — zastępca naczelnego dow. Wojska Polskiego do spraw pol.-wych., Witold Jóźwiak — generał brygady — komendant główny Milicji Obywatelskiej, J. Skokowski — generał brygady — dowódca DOW. Kraków.

Komitet organizacyjny tworzą: płk Chełchowski — AL, płk Narbutt — AL, płk Księżarczyk — AL, płk Jawor-Pasiak — B. Ch., mjr Ozga-Michalski — B. Ch., mjr dr Szwarc — B. Ch., płk Bobrowski — AK, ppłk. Łętowski — AK, płk Szaniawski — Milicja Robotnicza R. PPS, mjr Szyszko, Milicja Robotnicza R. PPS., ppłk. Wide-Wirski — KPN, płk Leon Doliwa — KB.

Program:

Pierwszy dzień zjazdu — 1 września 1945 r.

Godz. 9.00—12.00 — Otwarcie obrad w sali obrad KRN, ul. Nowogrodzka. Powołanie prezydium. Uroczysty apel poległych. Powitania i przemówienia: przedstawicieli KRN, Rządu, Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Godz. 12.30—15.00 — Pochód uczestników do kolumny Zygmunta na plac Zamkowy. Uroczysta dekoracja odznaczeniami: miasta st. Warszawy, wsi zaszczytnie wyróżnionych w walce z niemieckim najeźdźcą i bojowników Polski podziemnej.

Godz. 15.00—17.00 — Obiad żołnierski.

Godz. 17.30—20.00 — Referaty: 1. Walka zbrojna Narodu Polskiego z hitlerowskim najeźdźcą, 2. Cele i zadania Związku Uczestników Walki Zbrojnej z niemieckim najeźdźcą (projekt statutu), 3. Wybór komisji statutowej i programowej.

Godz. 20.00—21.00 — Kolacja.

Drugi dzień zjazdu — 2 września 1945 r.

Godz. 9.00 — Zbiórka przed kinem „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej i wymarsz na lotnisko mokotowskie.

Godz 10.00—12.00 — Pokaz ćwiczeń lotniczych, eskadr myśliwskich i bombowych odrodzonego lotnictwa polskiego na lotnisku mokotowskim.

Godz. 12.00—14.00 — Przerwa obiadowa.

Godz. 14.00—17.00 — Dyskusja nad referatami.

Godz. 17.00—19.00 — Wybory władz Związku.

Godz. 19.00—20.00 — Wolne wnioski i zakończenie obrad zjazdu.

Godz. 20.00—21.30 — Seans filmowy wytwórni filmowej Wojska Polskiego w kinie „Polonia", ul. Marszałkowska.

W obliczu zmian

Stronnictwo Ludowe walczy o jedność ruchu chłopskiego

Przed kilku dniami bawił w Krakowie wicepremier Mikołajczyk i min. Kiernik, w towarzystwie świeżo przybyłego z Londynu prof. Stanisława Kota. Odwiedzili oni Wincentego Witosa, przebywającego w szpitalu Bonifratów w Krakowie.

*

Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. na posiedzeniu odbytym w dniach 20 i 21 sierpnia br. powziął następującą uchwałę:

Z uwagi na to, że grupa ludowa reprezentowana przez ob. ob. Mikołajczyka i Kiernika organizuje faktycznie pod ich kierownictwem drugie S. L. — Naczelny Komitet Wykonawczy stojąc na gruncie jedności Ruchu Ludowego postanawia opracować w ciągu najbliższych dni platformę ideowo-polityczną, która stanowić będzie podstawy dla zjednoczenia Ruchu Ludowego w Polsce.

NKWSL uzależnia swoje ostateczne ustosunkowanie się do działalności grupy ob. ob. Mikołajczyka i Kiernika od stanowiska, jakie zajmą oni wobec zasad połączeniowych, określonych przez NKWSL w platformie połączeniowej.

NACZELNY KOMITET WYK. STR. LUD.

Komunikat Rady Nacz. Str. Lud.

Dnia 29 i 30 września br. w Hotelu Sejmowym w Warszawie odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Początek obrad wyznacza się na godz. 10-tą rano. Członkowie Rady Naczelnej otrzymają specjalne zawiadomienie wraz z podaniem porządku obrad.

(—) JANUSZ STANISŁAW
Prezes Rady Naczelnej Str. Lud.

Rada Ministrów uregulowała sprawę „volkslisty"

Uchwała dotyczy ludności zamieszkałej na Górnym Śląsku

Na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie t. zw. „Volkslisty", która pokrywa się ze zgłoszonym na plenum K. R. N. wnioskiem wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. dyw. Zawadzkiego. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów obywatele Górnego Śląska, posiadający „trójkę", czy „czwórkę" z chwilą złożenia deklaracji wierności otrzymywać będą zaświadczenia trwałe (a nie tymczasowe na przeciąg pół roku) że są Polakami.

*

Na VIII sesji Kraj. Rady Narod. wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. dyw. Aleksander Zawadzki, omówił obszernie i bardzo rzeczowo sprawę t. zw. „Volkslisty", stwierdzając, że kto nie żyje na Śląsku, ten problemu tego nie zrozumie. „Domagamy się, mówił wojewoda gen. Zawadzki, aby obywatele, którzy otrzymali „trójkę", czy „czwórkę" z chwilą złożenia deklaracji wierności, otrzymali zaświadczenie trwałe, a nie na pół roku. Ob. Wojewoda, występując z tym wnioskiem, przedstawił z wielką znajomością sytuację z roku 1939 i 40-go na Górnym Śląsku. Obecnie uchwała Rady Ministrów potwierdziła w pełni słuszność stanowiska włodarza ziemi śląsko-dąbrowskiej.

Przegląd Prasy

Głos gen. Zawadzkiego

W związku z uchwałą Rady Ministrów powziętą w sprawie tzw. „volkslisty" na Górnym Śląsku, wojewoda śląski gen. Zawadzki udzielił katowickiej „Trybunie Robotniczej" wywiadu, w którym oświadczył:

— Jestem bardzo rad — mówił gen. Zawadzki — z rozwiązania tej sprawy, która jak zmora ciążyła na ziemiach zachodnich i stawiała pod znakiem zapytania patriotyzm ludu śląskiego, zadokumentowany w trzech powstaniach, których rocznicę niedawno obchodziliśmy. Polacy śląscy mają obecnie możność jako pełnoprawni obywatele udowodnić swoją pracą dla Polski demokratycznej, że zasłużyli na przyznane im prawa.

Nowy dekret Rady Ministrów reguluje sprawę 3-ej i 4-ej kategorii listy narodowościowej, jednakże bliższe zbadanie sprawy tzw. dwójkarzy wykazało, że wśród nich znajdują się również Polacy, którym Niemcy na skutek zbiegu różnych okoliczności nadali kategorię drugą. Oczekują oni dziś ze zrozumiałą niecierpliwością załatwienia wniosków rehabilitacyjnych.

Wysłałem kilka komisyj do obozów jeńców w Blachowni, Kędzierzynie, Łabędach, Opolu, Kluczborku i Oświęcimiu oraz do szpitali, gdzie znajdują się ranni i chorzy, by na miejscu przeprowadziły segregację jeńców i wyeliminowały Polaków, którzy stopniowo zostają zwalniani. Każdy poszczególny wypadek musi być dokładnie zbadany, gdyż oczywiście i Niemcy próbują w ten sposób wydostać się na wolność. Dotychczas zwolniono z obozu w Kędzierzynie z górą 600 Polaków, z Blachowni około 400, z Łabęd około 600, z Kluczborka 300. W Opolu prace przygotowawcze są w toku; tak samo w Oświęcimiu, gdzie akcja zwalniania obejmuje kilka tysięcy Polaków. Dziś wyjechała też komisja do radzieckiego szpitala wojskowego w Bytomiu, aby uzyskać zwolnienie przebywających tam Polaków. Pierwszy transport, obejmujący około 2.000 ludzi ze Śląska Górnego i Opolskiego, wrócił już do domu. Dalsze transporty są oczekiwane.

Gubernator Frank

Depesze niedawno obwieściły światu, że wkrótce odbędzie się w Norymberdze sąd nad niemieckimi zbrodniarzami wojennymi. Na liście tych zbrodniarzy figuruje m. in. b. generalny gubernator Frank.

Nawiązując do żywiołowo zamanifestowanych niedawno postulatów Narodu Polskiego, by Frank wydany został naszym sądom, „Rzeczpospolita" pisze:

Co pewien czas prasa donosi, że Hans Frank zostanie przekazany Polsce i stanie przed sądem polskim. Niektóre gazety podały nawet dokładnie, gdzie się odbędzie ten sąd. Tymczasem ku naszemu zdziwieniu agencje zagraniczne donoszą, że Hans Frank został przewieziony do Norymbergii i ma stanąć przed trybunałem międzynarodowym dla spraw przestępstw wojennych. Któż więc myli się w tym wypadku: agencje zagraniczne czy nasza prasa? Jak dotychczas, wiadomo tylko jedno: Czesi dostali „swego" Franka (Hermana). Hans Frank zaś, zamiast znajdować się w Krakowie lub w Warszawie, znajduje się w Norymberdze. Czym to wytłumaczyć? Deklaracja moskiewska o głównych przestępcach wojennych stwierdza, że przestępcy, których zbrodnie ograniczają się do pewnego terytorium, winny być sądzeni na danym terytorium. Zasada ta została zupełnie jasno sformułowana i została zastosowana w stosunku do „czeskiego" Franka. Dlaczegóż więc nie została zastosowana w stosunku do „naszego"? O ile istnieją jakieś przeszkody natury proceduralnej, to musiałyby one istnieć zarówno w stosunku do Hermana Franka, jak i do Hansa Franka.

Swego czasu w kraju odbywały się w związku z tą sprawą wiece i prasa żądała wydania byłego gen. gubernatora. Potem, nie wiadomo dlaczego, sprawa ucichła. Może dlatego, że nie chcemy się „powtarzać" i wysuwać bez końca tych samych argumentów. To jednak nie jest usprawiedliwienie. Opinia publiczna nie powinna się uspokoić, dopóki słuszne żądania narodu polskiego nie otrzymają pełnego zadośćuczynienia. „Polski" Frank powinien stanąć przed sądem polskim i to w jak najszybszym czasie. Sąd suwerennej Rzeczypospolitej Polski jest najbardziej powołany do wydania wyroku na kata ludności polskiej.

Powyższa argumentacja jest dlatego tak nieodparta, że nie uciekając się do sofizmatów, ujmuje sprawę logicznie i prosto. Polacy nieugięcie walczący z Niemcami od pierwszego dnia najazdu do momentu kapitulacji, wyniszczani i mordowani przez nich środkami, które wprawiły w osłupienie cały cywilizowany świat, niezłomni bojownicy o wolność wszystkich ludów — nie zrozumieją nigdy, dlaczego kat ich i oprawca miałby nie stanąć przed sądem narodu, w którego krwi przez sześć lat się pławił?

K. Jesion

Mamy placówki kredytowe

Komunalna Kasa Oszczędności wznawia działalność w skali przedwojennej

Z chwilą zakończenia wojny i rozpoczęcia odbudowy, stała się naglącą potrzeba doprowadzenia do stanu używalności nieznacznie uszkodzonych budynków i lokali mieszkalnych.

Przy powszechnym braku gotówki, pytanie: „Skąd wziać na to pieniądze?" nie przestaje zaprzątać głów tysięcy właścicieli objektów miejskich.

Przed wojną jedną z największych placówek kredytowych na Pomorzu była Komunalna Kasa Oszczędności w Bydgoszczy, mieszcząca się przy ulicy Jagiellońskiej 26. Roczne jej obroty dochodziły w ostatnich latach do ćwierci miliarda złotych. Lwia część kapitału obrotowego szła wtedy na budowę, rozbudowę i remonty budynków.

Dowiedziawszy się, że Kasa wznowiła obecnie operacje kredytowe, zwróciliśmy się do jej kierownictwa z prośbą o szczegółowe informacje. Udzielili ich nam dyr. Kasy ob. Stefan Marchlewski i członek dyrekcji, ob. Ignacy Kurdelski.

— Brak kredytu na odbudowę budynków i mieszkań — oświadczyli nam informatorzy — jest jedną z najbardziej dotkliwych bolączek Pomorza. Powoduje on przeludnienie mieszkań i liczne na tym polu kłopoty zarządu miejskiego, związków zawodowych i komisji mieszkaniowych, nie mówiąc o dotkliwych kłopotach samych obywateli. Nasza Kasa, istniejąca od roku 1840, odegrała przed wojną w rozbudowie Bydgoszczy dość znaczną rolę. Jest naszym dążeniem, by wróciła ona obecnie do swego znaczenia — między innymi jako placówka kredytowo-budowlana. Z tym zamiarem rozpoczęła już nawet udzielanie kredytów na remonty mieszkań i budynków. Rozporządzając narazie nieznacznymi sumami, musi z konieczności ograniczyć wysokość kredytu, ale jest nadzieja, że wkrótce rozpocznie operacje na większą skalę, złoży bowiem Rządowi memoriał z prośbą o przyznanie jej większej sumy na cele odbudowy — a są widoki pomyślnego ustosunkowania się czynników rządowych do takich zabiegów. — Niezależnie od kredytów budowlanych udzielamy nadto kredytów handlowi i rzemiosłu. Zabiegamy także o specjalny kredyt na zorganizowanie działu zastawowego. Przed wojną Kasa Komunalna miała u nas ustaloną sławę, jako solidna instytucja zastawowa. Przy dzisiejszych nienormalnych stosunkach kredytowych, gdzie wyzysk posiadacza pieniądza zatraca w stosunku do pożyczkobiorcy wszelkie granice, uruchomienie działu zastawowego będzie mieć wyjątkowe znaczenie społeczne. Nie wątpimy też, że i te nasze dążenia spotkają się u Rządu z życzliwym oddźwiękiem.

— Czy Kasa przyjmuje już wkłady oszczędnościowe?

— Owszem. Pozycja wkładów wynosi obecnie około 5 milionów złotych.

— Jakim kapitałem w tej chwili Kasa obraca?

— Mamy kredyty. Posiadamy wkłady. Ściągamy należności przedwojenne, które są bardzo znaczne. Zadłużenia jednak nie mogą być potrącane z wkładów oszczędnościowych. Oszczędności są — w myśl obowiązujących ustaw — nienaruszalne; nikt, prócz właścicieli, nie może nimi rozporządzać.

Moi informatorzy zapoznają mnie z niezwykle ciekawym urządzeniem pewnego rodzaju safesu. Przy bramie gmachu tkwi w ścianie (na wysokość piersi dorosłego człowieka) małe metalowe okienko. Posiadacz konta oszczędnościowego w Kasie otrzymuje klucz od tego okienka i tak zwaną „bombę" (puszkę blaszaną, zamykaną specjalnym kluczem). O każdej porze dnia i nocy właściciel „bomby" może złożyć w niej pieniądze lub kosztowności, odnieść do okienka, otworzyć je i postawić na oparciu. W momencie zamykania drzwiczek, puszka sama opadnie, a mechaniczny zegar odnotuje kolejnym numerem jej obecność w wspaniałym pancerzu stalowym. Słowem: tylko mieć pieniądze i nosić!

— Dlaczego Kasa nie otwiera kont elektrowni i gazowni? Znajdując się w śródmieściu, oszczędziłaby mnóstwo czasu mieszkańcom miasta, zmuszonym dziś godzinami wystawać w kolejkach przy kasach miejskich. Bydgoszczanie powszechnie żalą się na to!

— Konta takie i elektrownia i gazownia miały u nas przed wojną. Nie wątpimy, że otworzą je i obecnie.

— Czy bezpieniężny obywatel, nie posiadający ani nieruchomości, ani sklepu, zdoła także otrzymać w Kasie kredyt?

— Oczywiście! Nie kredyt wszakże, tylko... pożyczkę. Byle dał nam gwarancję zwrotu...

Żegnając się ze swymi rozmówcami, odczułem po raz trzeci, że żyjemy w stanie pokoju. Pierwszy raz było to wtedy, gdy usłyszałem z ust Niemca, że Hitler jest „grosses Schwein"; drugi — kiedy w nocy otworzyłem okno w oświetlonym pokoju; trzeci — teraz gdy się dowiedziałem, że można pożyczyć pieniądze na weksel.

Żyć nie umierać!

Dożynki powiatowe w Koronowie

Na szerokich i rozległych łanach, gdzie okiem sięgnąć, już widać tylko rżyska. Gdzie niegdzie czernią się podorywki. Zboża sprzątnięte z pól, wypełniają stodoły po brzegi, a chłopi — włodarze ziemi — obchodzą we wszystkich powiatach uroczystość pożniwną, wieńcząc trud i znoje radosnym zwyczajem dożynek.

W ubiegłą niedzielę odbył się taki właśnie obchód w Koronowie. Wznowienie tego tradycyjnego święta chłopa polskiego, po prawie sześciu latach okupacji, stało się wielkim wydarzeniem w życiu miasteczka.

Oprócz tłumów mieszkańców Koronowa, liczny udział w uroczystości wzięło również społeczeństwo Bydgoszczy i innych pobliskich miejscowości. Po powitaniu przybyłych na dożynki przedstawicieli władz i delegatów stronnictw politycznych na dworcu kolejki powiatowej przybranej snopkami zboża, odwieziono gości wozami drabiniastymi do ratusza. O godzinie 13-tej barwny korowód uczestników w strojach regionalnych, poprzedzony jeźdźcami na koniach przedefilował przed trybuną na rynku. Długim sznurem ciągnęły się dalej wozy ubrane zielenią, kwiatami i snopkami zboża. Jaskrawy obraz mieniący się całą gamą różnokolorowych barw wzbudzał zachwyt zgromadzonych tłumów. Na wozach młodzież wiejska: silni, zdrowi, opaleni chłopcy i dorodne, dziarskie dziewczyny śpiewają i uśmiechają się z zadowoleniem do zgromadzonych. Na każdej furmance widnieją nazwy gmin i gromad: Buszkowo, Skarbiewo, Mąkowarsk, Witoldowo, Bytkowice, Żołędowo, Nieciszewo i inne. Korowód minął ulice miasteczka i podążył w kierunku „Grabinki", gdzie odbyła się oficjalna część uroczystości dożynkowej.

Na wstępie zabrał głos w imieniu chłopów całego powiatu przedstawiciel rolnictwa.

Mówca powitał w serdecznych słowach przybyłego na dożynki starostę powiatowego, przedstawiciela Wojska Polskiego, pełnomocnika dla Akcji Żniwnej, delegata Samopomocy Chłopskiej oraz zaproszonych gości. Podkreślając trudności z którymi musiał walczyć chłop w pracy na roli, a która w ubiegłym okresie nie była łatwa, wyraził radość z powodu ukończenia żniw i nadzieję, że wysiłek ten i starania wsi, zmierzające do osiągnięcia bogatych plonów i dostarczenia chleba dla mas pracujących, będą należycie ocenione. W dalszym ciągu wręczono staroście chleb i sól, jako symbol ludowej gościnności i odśpiewano hymn narodowy.

Z ramienia komitetu dożynkowego wygłosił przemówienie ob. Nowacki, członek Miejskiej Rady Narodowej w Koronowie, który m. i. złożył podziękowanie chłopom, młodzieży, wojsku i społeczeństwu bydgoskiemu za współudział w tegorocznej kampanii żniwnej.

W odpowiedzi zabrał głos starosta, który m. i. powiedział: „Wojska nasze wywalczyły nam w trudzie i poświęceniu niepodległość, zdobywając kawałek po kawałku ziemi ojczystej. Nie mniejszą zasługę w dziele odbudowy oddał i chłop polski, siejąc ziarno na własnym już zagonie, w czasie gdy jeszcze nie przebrzmiały dookoła niego huki dział. Zdawał sobie bowiem sprawę, że czyni to nie tylko dla siebie, ale że walczy o chleb dla całego narodu i że pracuje dla przyszłej demokratycznej Polski". Na zakończenie swego przemówienia starosta wzniósł okrzyk na cześć Rządu Jedności Narodowej oraz wszystkich tych, którzy przyczynili się ofiarną pracą do szybkiego uprzątnięcia zboża z pól.

Po przemówieniach rozpoczęła się część artystyczna. Zespoły młodzieży wiejskiej z poszczególnych gromad składały meldunki z pracy, przeplatając je śpiewem i deklamacją. Olbrzymie wieńce z kłosów i kwiatów składano na ziemi jako podziękowanie dla władz. Potem rozpoczęły się popisy taneczne i inscenizacje krótkich fragmentów z codziennego życia wsi. Przez długi czas okupacji nie mając możności oglądać tańców ludowych przyjmowaliśmy je z niekłamanym zainteresowaniem. Trzy godziny trwające występy nikogo nie znużyły. Na specjalne wyróżnienie zasługują występy baletu ZWM. Młode tancerki wykazały wysoki poziom artystyczny i doskonałą technikę.

Po przemówieniu przedstawiciela Komisji Porozumiewawczej stronnictw demokratycznych i odśpiewaniu kilku pieśni przez ZWM, zakończyła się artystyczna część dożynek. Rozpoczynająca się po niej zabawa ludowa dała ludności wiejskiej możność spędzenia paru godzin w serdecznej atmosferze i odprężenia po ciężkiej pracy żniwnej.

R. K.

Intsytut Psychotechniczny

Ważną placówką pedagogiczną, która ma powstać przy Izbie Rzemieślniczej i Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, będzie Instytut Psychotechniczny dla badań uzdolnień zawodowych. Instytutów takich w Polsce było dotychczas bardzo mało, to też stworzenie podobnej placówki ma duże znaczenie dla wychowania i należytego zawodowego wykształcenia młodzieży.

Bohaterscy pocztowcy gdańscy

W dniu 1 września 1945 r. mija sześć lat od chwili, kiedy bandy hitlerowskie perfidnie napadły na nasz kraj. O godz. 4.45 z rana hordy teutońskie przekroczyły słabo obsadzone nasze granice od kresów litewskich aż po Karpaty bez wypowiedzenia wojny.

O tej samej porze Niemcy gdańscy napadli na gmach polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku. Gmach tęn już w ostatnich dniach sierpnia zajęty był przez 60 urzędników pocztowych, którzy po służbie z obawy przed napaściami ulicznymi nie wracali do swych mieszkań. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery, niektórzy mieli poza tym karabiny ręczne; było też kilka karabinów maszynowych. Tą słabo uzbrojoną garstką pocztowców dowodził dr. Michoń.

Niemcy, którzy od lat na sam widok polskich mundurów pocztowych i polskich skrzynek na mieście pienili się z wściekłości, rozpoczęli formalny szturm do gmachu poczty polskiej. Puścili więc w ruch karabiny maszynowe, działa a nawet miotacze płomieni. Mimo jednak ogromnej przewagi, nie zdołali skruszyć nieugiętej woli bohaterskich obrońców poczty.

Widząc, że nie zdołają do zmroku zdobyć gmachu pocztowego, bandyci hitlerowscy użyli wreszcie gazów. Pod wpływem tak okrutnej broni i z braku amunicji — po 13 godzinnej ciężkiej walce obronnej — załoga polska zmuszona była skapitulować. Dzielny dowódca nieszczęsnych obrońców, dr. Michoń, nie mogąc przeżyć klęski, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Wielu Polaków straciło życie w tej nierównej walce. Niemcy mieli również poważne straty w ludziach. Z obrońców dostało się do niewoli niemieckiej 14 ciężko-ranych, którzy, po wyleczeniu — wbrew międzynarodowym prawom wojennym — zostali wszyscy rozstrzelani. Dalszych 38 jeńców hitlerowcy osadzili w więzieniu. Po bestialskich torturach wszystkich, z wyjątkiem kobiety-sanitariuszki zamordowali.

Wolna Ojczyzna czci poświęcenie swych wiernych synów, Naród zaś w zbliżającą się rocznicę ich bohaterskiego czynu, składa hołd ich pamięci.

Skazanie zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich

21 bm. odbyła się w Tczewie pierwsza sesja wyjazdowa Specjal. Sądu Karnego w Toruniu.

Przed Sądem Specjalnym stanęli: Maks Kull z Raików i Jan Szweda z Miłobądza, oskarżeni z art. 1 § 1 Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o ściganiu zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym, że w czasie okupacji aresztowali oni Polaków i donosili na nich władzom zaborczym, przez co spowodowali śmierć: porucznika rezerwy Bogacza, Kiedra, Henryka Wieczorka, Jana Hilara, akuszerki Rożanowskiej, Mieczysława Ciesielskiego, Mieszkowskiego, Rity Kleinzy, Leona Włodzikowskiego, Izydora Górskiego i Grochowskiego. Ponadto oskarżeni zabraniali Polakom mówić po polsku, wysiedlali ich, zabierając ich mienie i działając na szkodę państwa polskiego.

Po przeprowadzeniu rozprawy, przemówieniu prokuratora i obrony Sąd Specjalny po naradzie ogłosił wyrok, skazujący obu podsądnych na karę śmierci.

Skazani złożyli prośbę do Prezydenta KRN o ułaskawienie.

Z Brodnicy

Pracę kulturalno - oświatową podczas „Akcji Żniwnej" w pow. brodnickim przyjął na siebie oddział Informacji i Propagandy. W tym celu zorganizowano zespół amatorski, który dał szereg ciekawych pokazów.

3)

Stanisław Ziemak

Krasomówcy

— Rozpatrujemy panowie sędziowie, sprawę nieskomplikowaną — mówił obrońca. — Gdy usuniemy z jej tła kopeć, zostawiony przez parowóz co przed chwilą z hukiem i gwizdem przemknął koło nas, zawadzając o miedzę w pobliżu uroczyska „Biedota", stanie przed nami obraz nagiej prawdy. Ujrzymy wtedy przed sobą nie jaskiniowca sprzed stuleci i nie szlachcica polskiego z XVII wieku — lecz tylko... Timofieja Żuka. Zobaczymy go stojącego na swoim ugorze z orczykiem w ręku, broniącego swej ziemi i pędzącego z niej sąsiada, który usiłował mu zabrać jedną jej skibę. Zrozumiemy wtenczas, że Żuk nie jest ani przestępcą, ani „klęską naszej społeczności", lecz chłopem kochającym swój zagon, tak jak my kochamy własny dom. Po wszystkich wsiach obszernej ziemi naszej człowiek wkraczający na ten zagon w celu rabunkowym, uważany jest przez właściciela za złoczyńcę wdzierającego się do wnętrza domu. Takim złoczyńcą był w oczach oskarżonego Sergiusz Mochnacz i jak złoczyńca został przez Żuka potraktowany.

— Nie będę polemizował z panem prokuratorem — wywodził mecenas Główczewski — na temat łatwego i szybkiego znalezienia sprawiedliwości w sądzie ojczystym... Ograniczę się tylko do ustalenia, że wszak nie Żuk, lecz Mochnacz przekroczył w dniu feralnym sporną miedzę — a zatem ten ostatni właśnie miał obowiązek zwracać się o swe prawa do sądu... Nie będę się także rozwodził nad twierdzeniem oskarżyciela, jakoby Żuk odebrał Mochnaczowi możność... widzenia świata. Sąd — mam nadzieję zapamięta, że poszkodowany szedł dziś do miasta osiemnaście kilometrów bez niczyjej pomocy i miał możność widzenia nie tylko świata, ale i nas z panem prokuratorem... Muszę natomiast — w imię prawdy — sprostować dowodzenie rzecznika oskarżenia o podeptaniu prawa „twardym butem" Żuka. Nawet na odświętnym — że się tak wyrażę — występie jego w sądzie, widzimy Timofieja vel Tymoteusza w łapciach z kory... Bałbym się twierdzić, czy wogóle posiadał on w swoim życiu buty... Ustalmy zatem, panowie sędziowie, że na miedzy prowadzącej z Głuptaków do mokradeł „Biedota" Żuk mógł zdeptać „kwiat prawa" najwyżej bosą, strudzoną stopą...

— Słuchając przemówienia oskarżyciela publicznego, starałem się wniknąć w treść rozpatrywanej sprawy i dotrzeć do głębi jej psychologicznego podłoża. Było to mi potrzebne, gdyż w związku z usłyszanymi wywodami, postanowiłem w obronie odpowiedzieć na pytanie: czy na podstawie tego, co stanowi wiecznotrwały dorobek naszej kultury, naszego zbiorowego sumienia, naszego pojmowania zadań państwowych i społecznych — da się usprawiedliwić nawoływanie o ciężką karę dla podsądnego?

— Wszystko tu wskazuje na konieczność głębokiego wczucia się w duszę Żuka. Albowiem, jeśli nastąpi zrozumienie pobudek jego czynu, odezwie się z całą siłą nakaz moralny dla sędziowskiego sumienia: nakaz miłosierdzia... Nazwanie skiby ugoru miedzy uroczyskiem „Biedota" a Głuptakami „marnym kawałkiem ziemi", brzmi nieprzekonywująco nawet w retoryce. W życiu ubogiego chłopa musi ta skiba mieć inną nazwę skoro za sięgnięcie po nią płaci się krwią. Tego co jest zroszone potem ludzkim, nie oddaje się na wsi z lekkim sercem. Miłość chłopa do ziemi jest czymś losowym, czymś równym w swej sile śmierci. Walczyć z taką miłością jest niepodobieństwem, jak niepodobieństwem jest walczyć z śmiercią.

— Nie poddawajcie się, panowie sędziowie, sugestii — kończył obrońca — uprawiania ogrodnictwa kosztem losów Żuka. „Kwiaty prawa" niech nam rosną na balkonach kamienic, na klombach w pięknie utrzymanych ogrodach miejskich, w wazonach na rozsłonecznionych oknach... Tam, gdzie od wieków rosły jęczmiona i pszenice — niech sobie rosną dalej. Sądźcie Żuka nie w imię teoryj, lecz w imię sprawiedliwości! Nie za przywary, których nie ma, lecz za czyn, który popełnił! Bo wtedy sumienie każe wam puścić z powrotem do Głuptaków tego ubogiego chłopa kresowego — aby mógł tam nadal orać ziemię, jak ją orał jego ojciec, jak orał dziad i jak orał smagany pańszczyźnianym batem jego pradziad!

Timofiej Żuk siedział za plecami swego obrońcy i nie podnosząc opuszczonej głowy, cicho płakał.

W czasie przemówienia adwokata Główczewskiego, podprokurator Pyszałkowski kręcił się w swym fotelu jak na szpilkach. Notując coś ustawicznie na białym papierze, ciskał w przemawiającego przeciwnika piorunujące spojrzenia. Obrońca nie zdążył jeszcze usiąść, gdy oskarżyciel poprosił o głos.

— Od początku do końca — oświadczył, powstawszy z miejsca — unosi się nad rozpatrywanym procesem atmosfera niezwykłości. Po opowieści świadków o niecodziennym przestępstwie, wysłuchaliśmy tu ironicznych uwag o prawie, o naszej przeszłości, a nawet — co już stanowczo wykracza poza ramy swobód obrońcy — o sądzie ojczystym! Z oskarżonego, który pozbawił bliźniego oka, uczyniono tu nieszczęśliwego kmiotka, bitego pańskim batem, oderwanego od ziemi, którą w spokoju orał... Trawestując tytuł rozprawy jednego z biskupów polskich, chciałoby się w tym miejscu zawołać: „Nie tędy droga, panie mecenasie! Nie rozpraszajmy uwagi sądu refleksjami na temat nie pozostający w związku ze sprawą! Mówmy o tym, co krytycznego dnia działo się między „Biedotą" a Głuptakami! Nie unikajmy odpowiedzi na pytania: Zadał Żuk Mochnaczowi cios orczykiem w głowę — czy nie zadał? Wybił poszkodowanemu oko — czy nie wybił? Jest porządek publiczny w państwie, poręczający prawo życia i bezpieczeństwa obywateli — czy nie ma?"

— Skoro zadano Mochnaczowi ciężkie kalectwo i skoro jest prawo karzące czyn występny — Żuk winien być surowo ukarany. Wymaga tego dobro publiczne, domaga się tego sprawiedliwość, upomina się o to prawo!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szósty wieczór literacki

Publiczność dopisała i sala była pełna. Należy żałować, że nie była przepełniona, mimo pewnego zawodu, jaki sprawił autor. Ze względów technicznych zmienił program, opuszczając recytację przekładu głośnej sztuki Gribojedowa. Ta strata została jednak powetowana wykładem na temat oblicza współczesnej poezji, wykładem jakiegośmy dotychczas w Bydgoszczy nie słyszeli.

Współtwórca wileńskich „Żagarów", znany fachowcom krytyk literacki, teatrolog i poeta wygłosił godną ze wszech miar uwagi prelekcję pod tytułem: „Poezja polska w obliczu zaszłych zmian". Oczywiście synteza ta — jak każda synteza — budzić może różne zastrzeżenia choćby dlatego, że do obiektywnego sądu brak jeszcze historycznej perspektywy. Nie mniej podanie ciekawego materiału dyskusyjnego, zainteresowanie trudnym problemem szerszego ogółu wzniesienie się także w wielu wypadkach ponad uprzedzenia i doktryny własnego klanu poetyckiego stanowi tytuł do wyróżnienia przekroju Maślińskiego spośród tylu innych słyszanych lub czytanych. Może prelegent zakroił swój wykład zbyt szeroko, może były pewne luki konstrukcyjne w jego wywodach, może nie dał wrażeń dość sprecyzowanej odpowiedzi na tkwiące w temacie pytanie, lecz podejście było tak świeże, tak zajmująco bezpośrednie, że zrazu nawet nie uświadomiono sobie należycie tych niedociągnięć. W każdym razie z zainteresowaniem słuchało się Maślińskiego na temat zbieżności prądów literackich i ruchów społecznych, na temat bezideowości obrazu międzywojennego tudzież blasków i cieni „skamandrytów". Bardzo wnikliwie scharakteryzował m. in. awangardę i grupę lubelskich poetów, zgrupowanych wokół Czechowicza. Prelegent poparł wykład recytacją i analizą wierszy Przybosia, Czechowicza i Czuchnowskiego. W ostatecznym bilansie stwierdził, że wszystkim tym grupom, reprezentującym najwyższej klasy wirtuozję formalną, brak... „systemu odwołania" czyli — mówiąc prościej — brak ideologicznej podstawy, z której kształt i forma tej poezji wypływała jako coś organicznego. Jest więc dotychczas poezja polska wzorem zresztą zachodnio-europejskiej — odbiciem chaosu myślowego, jeśli nie bezideowości...

W drugiej części wieczoru wygłosił Maśliński szereg własnych wierszy. Ocena tych utworów typu tzw. awangardowego wymaga fachowej analizy i nie można jej zastąpić ogólnikami. Słusznie sprecyzował w słowie wprowadzającym Alfred Kowalkowski sąd o charakterze poezyj Maślińskiego, twierdząc, że „operuje doskonale" wszystkimi nowatorskimi zdobyczami. Godząc się na „fabryki metafor" lub na nie pomstując — przyznać trzeba, że spotykamy tu autentyczny żywioł poetycki, ujarzmiony inaczej niż u twórców klasycznych i tradycyjnych. Czy z większym dla konsumenta literatury pożytkiem, to inna kwestia? Warto by na ten temat obszernie podyskutować na jednym z dalszych wieczorów „Klubu Literacko-Artystycznego".

dr Jan Piechocki

Niezdrowa konkurencja

Od pewnego czasu daje się w Bydgoszczy zauważyć współzawodnictwo Zarządu Miejskiego ze... słońcem. Wyraża się to w oświetlaniu miasta w porze dziennej latarniami. Wnosimy z tego, że nasz municypalitet widząc, że słońce ciągle chowa się za chmury, zdecydował się je zastąpić.

Gdyby wydatki na ten cel nie obciążały obywateli, możnaby ostatecznie nie zwracać na to uwagi, aczkolwiek samego pomysłu niepodobna uznać za szczęśliwy. Wydaje się nam jednak, że konkurencja latarń ze światłem dziennym obciąża budżet miejski, a tym samym jego mieszkańców.

Może by zatem poniechać oświetlania ulic w porze dziennej i nie wprowadzać między słońcem a elektrownią i gazownią niezdrowej konkurencji? Zwłaszcza, że od tego wcale nie jest jaśniej w naszym mieście...

Środa Literacka

29 bm. o godz. 17.30 odbędzie się w sali malinowej Hotelu „pod Orłem" siódma „Środa Literacka" Klubu Lit.-Art. poświęcona tym razem twórczości Balzaca. Program przewiduje prelekcję Dra Jana Piechockiego o tłumaczu Balzaca „Boyu-Żeleńskim, dwa essaye Aleksandra. Dzienisiuka pt. „Droga życiowa Balzaca" i „Epoka i twórca", oraz recytacje specjalnie wybranych fragmentów z powieści nieśmiertelnego pisarza francuskiego.

Komunikat

W związku z obchodem t. zw. „krwawej niedzieli" w dniach 2 i 3 września br. Komitet obchodu zwraca się do stowarzyszeń, organizacji, instytucji i klubów sportowych z prośbą aby w dniach tych nie urządzano żadnych imprez z powodu obowiązującej żałoby.

Zebranie informacyjne Związku byłych więźniów politycznych

BYDGOSZCZ (Polpress). Po zawiązaniu się przed miesiącem związku byłych więźniów politycznych w Bydgoszczy, 23 bm. w sali TUR-u odbyło się pierwsze zebranie informacyjne. Zebranie zagaił przewodniczący ob. dr Stefan Haupe, który omówił znaczenie i powód utworzenia związku b. więźniów politycznych . Z kolei podano skład zarządu w osobach ob. ob.: przewodniczący dr Stefan Haupe, zastępcy przewodniczącego: inż. Zbigniew Weyher i prokurator Wirski, sekretarz Stanisława Jankowska, skarbnik kpt. Stanisław Janczak.

W sprawozdaniach poszczególnych członków zarządu, ob. Brodzka zreferowała sprawę komisji weryfikacyjnej jej cele i zadania. Do Związku będą przyjmowani tylko więźniowie polityczni oraz wdowy i sieroty po zmarłych w obozie więźniach. Statut związku nie obejmuje osób wysłanych na prace przymusowe.

Następnie odczytano listę zaginionych więźniów pozostałych jeszcze w obozach koncentracyjnych.

W celu uświadomienia społeczeństwa o męczeństwach znoszonych przez więźniów w obozach, postanowiono urządzić dnia 9. 9. br. „Dzień Więźnia". Impreza ta ma być źródłem doraźnej pomocy dla członków Związku.

Organizowanie rzemiosła

Po zorganizowaniu rzemiosła w Bydgoszczy Pom. Izba Rzemieślnicza przystąpiła obecnie do organizowania go na terenie powiatów. W poszczególnych miastach powiatowych stworzono Związki Cechów Rzemieślniczych, które są jak gdyby łącznikiem pomiędzy Izbą Rzemieślniczą a miejscowym starostwem. Planowym kontynuowaniem tej akcji są pierwsze w oswobodzonej Ojczyźnie zjazdy rzemiosła w Grudziądzu i Szubinie, zwołane na 26 bm. W obecności zaproszonych przedstawicieli władz, w ramach zjazdów zostaną omówione sprawy organizacyjne i ogólno-gospodarcze.

(kj).

Ze sportu

Sekcja Ciężko-Atletyczna ZWM zawiadamia sympatyków tego sportu, że 29 bm., o godz. 19-tej odbędzie się zebranie organizacyjne w sali ZWM-u przy ul. Marcinkowskiego 3. Treningi będzie przeprowadzał znany zapaśnik, uczeń Zbyszka Cyganowicza i mistrz m. Łodzi Wincenty Pawłowski.

„Polonia", Bytom — „Brda"

Po sensacyjnym zwycięstwie bydgoskiej „Brdy" nad „Dębem" Poznań 4 : 2, piłkarze Kolejowego Klubu spotykają się we wtorek, 28 bm. z bytomską „Polonią". Zawody odbędą się o godz. 17.30 na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy. Ślązacy wystąpią z Matyasem i Madejskim.

— FKS przy Zarządzie Miejskim w Fordonie gościł na swoim boisku w niedzielę 26 bm. młodą, dobrze zapowiadającą się bydgoską drużynę piłkarską KSPW Junak. Wynik meczu 3:1 (3:0). Dotychczas drużyna fordońska nie poniosła żadnej porażki, mając za sobą w bieżącym sezonie cały szereg spotkań. Przed wojną gród fordoński dał lekkoatletów takiej miary jak Kuligowski — mistrz Pomorza na 5.000 m, Kiełpikowski — wicemistrz Polski w rzucie młotem, Pastwówna — mistrzyni Pomorza w rzucie oszczepem, Borożyński — bokserski mistrz Pomorza w wadze ciężkiej.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka „Pod Koroną". Dworcowa 48.

Apteka „Przy Bielawach", Gdańska 91 tel. 23-61.

Teatr

Dyrekcja Teatru Polskiego w Bydgoszczy zawiadamia, że z dniem 28 sierpnia br. przedstawienia rozpoczną się ze względów technicznych o godzinie 18-tej.

Kasa teatru czynna codziennie od godziny 10-tej do 12-tej i od godz. 14-tej do 18-tej.

Dziś w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej 68 komedia muzyczna w 3-ch aktach pt. „Dzień bez kłamstwa".

Początek o godz. 18-ej. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 14—18-ej.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Królestwo za pocałunek", nadprogr.: Polska kronika filmowa nr 21.

„Polonia" — „W cieniu Krzyża" (amer.), nadprogr.: Polska kronika filmowa nr 22.

„Orzeł" — „Trzej Kadeci" (amer.), nadprogram: kreskówka.

„Wolność" — „Kutuzow" (ros.).

„Bałtyk" — „Kazachski koncert" (ros.) nadprogram: Polska kronika filmowa.

Początek przedstawień: w dni powszednie o godz. 15-tej i 18-tej, w niedziele o godz. 14, 16 i 18-tej.

Program Rozgłośni Pomorskiej

Bydgoszcz na fali 284 m

na wtorek, dnia 28 sierpnia 1945 r.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. 8.00 Program na dzień bieżący. 8.05 Wiadomości miejscowe. 8.10 Muzyka operetkowa z płyt. 8.45 Skrzynka poszukiwania rodzin. 12.00 Warszawa — audycja południowa. 13.50 Toruń na antenie bydgoskiej. 14.10 Wiadomości miejscowe. 14.15 Kronika pomorska. 14.25 Przegląd prasy pomorskiej. 14.35 Felieton pt. „Solidarność" — Zofii Drweskiej-Doeringowej. 14.45 Recital śpiewaczy Heleny Michalskiej — sopran. 15.05 „Reforma szkolnictwa z punktu widzenia politycznego" — pogadanka dr Jana Piechockiego. 15.15 Skrzynka poszukiwania rodzin. 15.30 Koncert życzeń z Torunia. 16.00 Audycja dziecięca — koncert. Tr. z Warszawy. 16.40 Przegląd codzienny, Odbudowa Warszawy, Audycja wojskowa, Audycja literacka, Koncert. Tr. z Warszawy. 18.00 Odczyt, reportaż, przegląd prasy, koncert, skrzynka poszukiwania rodzin. Tr. z Warszawy. 19.00 Z życia Polaków za granicą, wiadomości sportowe, muzyka z płyt, artykuł polityczny, dziennik wieczorny, koncert, powieść radiowa. Tr. z Warszawy. 21.00 Audycja dla polaków za granicą, skrzynka poszukiwania rodzin, reportaż. Tr. z Warszawy. 22.00 Wiadomości ze świata. 22.05 Rozmowy z radiosłuchaczami. 22.15 Muzyka z płyt z Torunia. 23.00 Audycja informacyjna z Warszawy.

Ś. † p.

Dnia 25 bm. zginął śmiercią tragiczną w Trzementowie

Józef Myśliwiec

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

narzeczona i rodzina

Pokorów

Ś. † p.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w kwiecie wieku nasz ukochany syn, brat, szwagier i wujek

Alfons Domagalski

przeżywszy lat 18.

Pogrzeb dnia 28 bm. o godz. 17-tej z kostnicy Kossaka.

Piła, Warszawska 26.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, tragicznie zmarłego, mojego nigdy niezapomnianego męża i naszego najukochańszego tatusia

Ś. p. Franciszka Płotnickiego

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Pracownikom i Kierownictwu Państwowych Warsztatów Samochodowych Filii Nr 1, jak i za złożenie wielkiej ilości wieńców i kwiatów. składamy na tej drodze nasze

najserdeczniejsze podziękowanie

Helena Płotnicka z dziećmi

Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 14

Czeladnik piekarski potrzebny, Jasna 37. (1236

Kominiarski czeladnik i uczeń może się zgłosić natychmiast. Edmund Nelkowski, okr. mistrz kominiarski **Unisław**, pow. Chełmno. 1232

Potrzebny od zaraz **pisarz** do majątku ziemskiego, własność duchowieństwa. Zgłoszenia na miejscu majątek **Pólko koło Pelplina.** (1230

Zawiadomienia

Cech fotografów po porozumieniu się z Wydziałem Przemysłowym zawiadamia drogerie, składy przyborów fotogr., laboratoria itp. iż przyjmowanie prac amatorskich lub wykonywanie zdjęć w celach zarobkowych bez karty rzemieślniczej jest wzbronione. Cechmistrz. (1273

Wolne posady

Woźnica potrzebny od zaraz, Przedsiębiorstwo Budowlane Fr. Sobiesiński, Pod Blankami 16.

Poszukujemy od zaraz stenotypistki - maszynistki. „Prom" Fabryka Pilników i Narzędzi Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 8. (1255

Mistrz młynarski obejmie posadę jako kierownik młyna, począwszy od 20 ton, lub jako kierownik budowy młynów. **Leonard Hegele** Pelplin, Żwirki i Wigury 4. (1225

Miejskie Spółdzielcze Liceum Handlowe i Gimnazjum Kupieckie w Brodnicy (Pom.) ul. Kamionka 24 poszukuje od zaraz nauczycieli(ek). (1241

Upoważnione przedsiębiorstwo skupu i sprzedaży jaj i miodu

„SPOŁEM"

Zw. Gospodarczy Spółdzielni R. P.
ODDZIAŁ Mleczarsko Jajczarski
MAGAZYNY: Matejki 3, tel. 18-52
Buchalteria i kasa: Dworcowa 81, tel. 15-70
BIURO: Gdańska 33 tel. 13-67

skupuje wszelkie ilości jaj świeżych i miodu

naturalnego z wymiarów kontyngentowych i wolnego rynku.

Poszukuje posady

Wykwalifikowany szofer — mechanik poszukuje odpowiedniej pracy. Oferty adm. „Ziemi Pomorskiej" pod „1306". (1306

Wszelkie pranie przyjmuję. Oferty do adm. „Ziemi Pomorskiej" pod „Pranie". (1243

Starsza kobieta przyjmie pracę domową. Oferty do „Czytelnika" pod „H". (1274

Maturzystka z praktyką sekretarki-korespondentki poszukuje odpowiedniej samodzielnej pracy. Oferty „Czytelnik" pod „1250". (1250

Kupno

Ręczny wózek dwukołowy laboratoria itp., iż przyjmowa- Gdańska 80. (1244

Zakupimy większą ilość silników 3 fazowych na 500 volt o mocy 0,35 do 80 KW zwarte i pierścieniowe. Centrala Dostaw Hutniczych, Oliwa Al. Grunwaldzka 528. (1231

Radio aparat na prąd stały kupię. Oferty adm. „Ziemi Pomorskiej" pod „1226". (1226

Kupimy zegar kontrolny dla stróża, Zakłady Teletechniczne Krzymin i Paszke, Sienkiewicza 5. (1245

Wagę stołową kupię, Dworcowa 66/2. (1324

Sprzedaż

Sprzedam fortepian, adres w adm. „Ziemi Pomorskiej". (1285

Urządzenie **sklepu** spożywczego z lodówką na sprzedaż, Niecała 7. (1256

Sprzedam duży kredens, który nadaje się i do restauracji. Konopna 16 od 17—21. (1227

Różne

Maszyny do szycia, wózki dziecięce sprzedaje, kupuje. Skład, Pomorska 21. (1117

Oczyścisz chemicznie lub przefarbujesz

płaszcz, garnitur i ulčienkę, **przefarbujesz** mundur lub materiał na kolor wojskowy tylko w

Pralni Chemicznej i Farbiarni

zawn. W. KOPP
ul. Św. Trójcy

Unieważniam skradzione w Katowicach dokumenty. Józef Krupka, Bydgoszcz, Spokojna 23

Fortepian (skrzydło) dobrej marki poszukuję celem dzierżawy. Oferty adm. „Ziemi Pomorskiej" pod „Fortepian".

Unieważniam dokumenty Piotr Sokół — Ostrówek; kartę rowerową Pawłowski Józef — Karolewo, pow. Sępolno. (1291

Państwowa Wytwórnia Szczotek i Pendzli w Bydgoszczy, ul. Podgórna 7. Posiada na składzie wszelkiego rodzaju szczotki (ceny niskie). Skupujemy szczeć i włosie. (1242

Uwaga Palacze!!! Płyn „Orion" uszlachetnia tytonie. Nadaje smak, aromat, ukazał się już w Drogeriach. (1260

Krawcowa szyje gustownie, tanio i szybko. Wyzwolenia 7/2.

Przedsiębiorstwo budowy i reperacji pieców kaflowych po mężu śp. Maksymilianie Poznańskim prowadzę nadal. Proszę Szanowną Klientelę, o poparcie mego przedsiębiorstwa Apolonia Poznańska, Bydgoszcz Dworcowa 61. (1270

Piece, kuchnie „Westfalki", wentylatory do kuźni, smary do wozów, drut poleca skład artykułów żelaznych i budowlanych Bydgoszcz, Długa 25.

Poszukuję lokalu 2 pokojowego na salon obuwia przy Gdańskiej parter — I piętro. Oferty tel. 23-92. (1281

Dobre kozy dojne sprzedam. Bydgoszcz, Kościuszki 4/6. (1288

Posiadam lokal handlowy punkt dobry — poszukuję wspólnika. Grunwaldzka 67/3.

RADIO-APARATY

Warsztaty na miejscu
Projektory wąsko-taśmowe 8—16 mm. Kamery filmowe
Przybory
HURT DETAL

JUPITER

Bydgoszcz stary Rynek 20 tel. 18-65

Wynagrodzę rzeczowe informacje dotyczące fundacji byłej niemieckiej Oberrealschule „Conradinum" we Wrzeszczu. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje dyrektor „Państwowego Liceum Budownictwa Okrętowego", Gdańsk-Wrzeszcz ul. Piramowicza, gmach „Conradinum". (1287

Lokalu biurowego, parter lub piętro śródmieście poszukuję. Oferty: adm. „Ziemi Pomorskiej" pod „zaraz". (1218

Garnitur nawet z materiału dobrego, jeśli jest źle skrojony, denerwuje każdego. Nowocześnie skroi, wykona Gutowski, Gdańska 35. (1122

Zguba

Uczciwy znalazca oddał znaleziony w maju br. przy ul. Dworcowej damski zegarek. Do odebrania przez prawego właściciela w Komisariacie I MO, Dworcowa 80.

Poszukiwania

Dzikowskiego Fortunata Józefa — rannego poszukuję Dzikowski Michał — Wojew. Poznańskie, pow. Nowy Tomyśl, wieś Paproć 75. (1234

E-03608

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe, przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564